



7 maja 2024

Miłość, nienawiść oraz zdrowy rozsądek. Narracje polityczne wokół Unii Europejskiej i ich konsekwencje

Narracje europejskie są dziś częścią wewnątrz krajowej rywalizacji politycznej. Nie mamy opowieści o wyzwaniach, które staną przed Polską w Europie już niebawem. Pokazuje to w [analizie przygotowanej dla Fundacji Batorego Marcin Kontras](#).



Dzisiaj dominującą emocją wywołaną przez europejskie narracje jest lęk: z jednej strony przed hegemonią UE rządzonej przez Niemców z Francuzami, a z drugiej – lęk przed wyprowadzeniem nas z Unii. Prawej stronie sceny politycznej opowieść o Unii służy głównie stopniowej mobilizacji elektoratów. Centrum – też, bo temu służy opowieścią o „przywróceniu normalności”, także w relacjach z Europą.

Narracje europejskie wyglądają dzisiaj tak:

- Konfederacja rosnąc w siłę zmienia opowieść o Europie
- Solidarna Polska używa dobrze zaplanowanych chwytów retorycznych, by jej przekaz utrwalał się u odbiorców
- PiS samo definiuje się dzięki unijnej narracji, co prowadzi to do radykalizacji dyskursu
- KO i Trzecia Droga tworzą opowieść o stabilności i rozwoju
- a lewica podkreśla konieczność reform socjalnych w Polsce.

Tymczasem jednak opowieść o Unii w nieuchronny sposób ekonomizuje się. Pojawiają się pytania o to, jakie są koszty naszej przynależności do Unii Europejskiej. I co będzie, kiedy Polska stanie się w Unii płatnikiem netto. Na

to obecne narracje nie odpowiadają. Nie tworzą opowieści mogącej uruchomić społeczne emocje dotyczące przyszłości Unii i miejsca Polski w niej.

Kluczowe zatem będzie to, jakie emocje społeczne będą towarzyszyć tej zmianie opowieści o Unii:

- czy atrakcyjne i legitymizujące ten stan okażą się narracje mówiące o rosnącej sile i pozycji państwa, którego sukces modernizacyjny pozwala na dzielenie się swoim dobrobytem z innymi
- czy bardziej prawomocne będą te opowieści, gdzie przewaga wpłat do unijnego budżetu nad uzyskiwanymi z niego funduszami odebrana zostanie jako finansowanie establishmentowego projektu. Takiego, w którym decydującą rolę odgrywają nieliczące się z interesem innych unijne, a zwłaszcza niemieckie i francuskie elity.

NA RADARZE

Ukraina. Na Wschodzie bez zmian



Rosjanie, licząc na przyszłe sukcesy, prą teraz na froncie kosztem olbrzymich strat ludzkich i materialnych. To, czy dokonają przełomu strategicznego, zależy od wsparcia sojuszników dla Ukrainy. Jeśli im się to nie uda, wojna na wyczerpanie może okazać się korzystniejsza dla Ukrainy. Musi ona jednak utrzymać jednocześnie stabilność społeczną i makroekonomiczną. O sytuacji na wojennym froncie decyduje jednak nie tylko stan zmagających zbrojnych, ale także kontekst polityczny, gospodarczy i społeczny - [pisze prezes Fundacji Batorego, Edwin Bendyk](#).

Jaki jest ten kontekst? W debacie wewnętrznej Ukraińcy popełnili błędy, czego objawem jest m.in. kryzys wokół mobilizacji. Równocześnie Ukraina prowadzi złożoną grę dyplomatyczną. Choć najważniejszym jej celem jest zapewnienie stałego wsparcia sojuszniczego, to nie chce ona podtrzymywać logiki polaryzacji i podziału na Zachód oraz resztę świata.

Stąd aktywne działania dyplomatyczne w krajach tzw. Globalnego Południa, by przekonać je, że to właśnie Ukraina jest ofiarą ostatniej wojny kolonialnej prowadzonej przez prawdziwe imperium neokolonialne – Rosję.

Jeśli chodzi o relacje z sojusznikami, kluczowe będą dwa wydarzenia: Szczyt NATO w Waszyngtonie w lipcu oraz czerwcowe posiedzenie Rady Europejskiej.

Czy i kogo zaktywizuje program Aktywny Rodzic?



Program „Aktywny Rodzic”, pakiet rozwiązań wspierających aktywność zawodową rodziców dzieci w wieku 12-35 miesięcy, jest kompleksowy, ale nie zadziała zgodnie z zamierzeniami projektodawców, o ile państwo nie będzie wspierać rozwoju usług opiekuńczych. Analizując założenia programu zawarte w projekcie ustawy, który w kwietniu wpłynął do Sejmu, dr Zofia Szweda-Lewandowska [zwraca uwagę na dwa istotne problemy](#):

- młode matki łatwiej wrócą na rynek pracy, ale istnieje ryzyko, że odbędzie się to kosztem babć, które porzucą pracę, by zająć się wnukami;
- dopłaty doprowadzą do wzrostu cen usług opiekuńczych świadczonych przez nianie i prywatne przedszkola, o ile państwo nie zainwestuje w rozwój systemu opieki instytucjonalnej nad najmłodszymi dziećmi.

Dlatego poza monitoringiem sytuacji konieczne może się okazać kierowanie dodatkowego wsparcia do gmin i zachęcanie lokalnych władarzy do rozwijania opieki instytucjonalnej na terenie ich gminy.